Nr. 220. **Kraków, dnia 24 Września — Środa.** **Rok 1884.**

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — c.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	3 —
W miejscu	20	10	5	1 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3 —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów. *Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Nowej Reformy w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują zamiejscowo: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowo: Administracya Nowej Reformy, Magazyn nowości F. A. Grigara, Handel Nowakowskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukienniej, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne nadesłanie przedpłaty, która wynosi **kwartalnie:**

W miejscu . . . . . . **5** złr. — c.
z odnoszeniem do domu **5** złr. **90** c.
z przesyłką pocztową . **6** złr. — c.
w państwie niemieckiem **7** złr. — c.

miesięcznie:

W miejscu . . . . . . **1** złr. **80** c.
z odnoszeniem do domu **2** złr. **10** c.
z przesyłką pocztową . **2** złr. — c.

Z Sejmu.

Lwów, 23 września.

(Z. Z.) Dzisiaj był Sejm dwa razy w tem niemiłem położeniu, że dla braku kompletu nie mógł powziąć uchwały. Pierwszy raz — kiedy miała przyjść na porządek dzienny sprawa reformy ordynacyi wyborczej, musiał ją marszałek z porządku usunąć, ponieważ nie było wymaganego statutem kompletu $^3/_4$ wszystkich posłów, więc 114. Drugi raz zaś przy sprawie kopytkowego dla Tarnopola zabrakło już nawet najzwyklejszego kompletu 76 posłów — i Sejm po przeprowadzonej już rozprawie nie mógł powziąć uchwały. Jest to objaw bardzo smutny — jest lekceważenie przyjętych a tak ważnych i tak zaszczytnych obowiązków — jest nielojalność choćby wobec samej tylko okoliczności pobierania dyet poselskich, przecież nie za siedzenie w hotelu lub restauracyi, ale za udział w posiedzeniu — jest dziwna niedelikatność wobec tych kolegów, którzy ściśle pełniąc obowiązki zostają do końca posiedzenia, obradują, i w chwili gdy mają przystąpić do powzięcia uchwały, dowiadują się, że są zdekompletowani. Nie pozostanie nic innego jak zażądać, aby ogłaszano nazwiska tych, którzy bez usprawiedliwienia się są nieobecni — ażeby wyborcy wiedzieli, jak ich posłowie pełnią swoje obowiązki. Niejedna wielkość spadłaby z etatu...

Nie chcąc wkraczać w atrybucye sprawozdawcy z posiedzeń sejmowych — podniosę z dzisiejszego posiedzenia tylko jedną jeszcze okoliczność — a mianowicie ową walkę o kopytkowe w Tarnopolu, tak niefortunnie zakonczoną niemożnością powzięcia uchwały. Walka ta od dłuższego czasu ponawia się zawsze, ilekroć które z miast żąda nadania lub przedłużenia poboru kopytkowego. U jednych posłów są w tej walce prawdziwie zasadnicze, chociaż zdaniem naszem mylne — u innych jest dziwna, od dłuższego czasu pojawiająca się niechęć do miast. O ile wchodzą w grę owe względy zasadnicze, o ile posłowie są istotnie przekonani, iż nie jest sprawiedliwem, aby ludność okolicy przyczyniała się do utrzymania miejskich dróg, bruków i chodników — o tyle kwestya ta może być przedmiotem dyskusyi. Lecz przeciwnicy powinniby się zastanowić nad tem, że jeżeli się miastu odbiera znaczne źródło dochodu, to należałoby je przecież czemś innem zastąpić. Drakońska uchwała, odmawiająca nagle poboru tych opłat, mogłaby niejedno miasto wprowadzić w najprzykrzejsze finansowe położenie. To też ci, którzy z zasadniczych względów a nie z niechęci do miast, występują przeciw kopytkowemu, powinniby spowodować uchwałę — iż na przyszłość, na dalsze trzechlecie nie będzie Sejm prawa tego udzielał, i pozostawić w ten sposób miastom czas do obmyślenia innych źródeł dochodu. Uniknęliby przez to posądzenia, że nie o ludność powiatu im chodzi, lecz o to, aby puścić wodze swojej niechęci dla miast.

Na dzisiejsze posiedzenie przybył p. minister Ziemiałkowski — zaś około 5 października przybędzie minister skarbu. Przed otwarciem posiedzenia pojawił się w Izbie p. Grocholski, ażeby się pożegnać z kolegami. Wyjeżdża on podobno do Vöslau.

Prace komisyi kolejowej są na najlepszej drodze. Wybrano komitet ściślejszy, do którego weszli pp. Hausner, Gross, Jaworski i Wierzbicki. Komitet ten w dwojakim kierunku prowadzi swoje prace: 1) wykaże różnice między statutem organizacyjnym kolei skarbowych a żądaniami kraju — 2) wskaże punkta, których w ramach przyjętego przez rząd systemu mogły jeszcze na korzyść kraju być zmienione. W ten sposób okaże się, iż wniosek Hausnera miał jednak nietylko teoretyczne ale i wysoce praktyczne znaczenie.

Sejm krajowy.

(V posiedzenie z d. 22 września).

Lwów, 22 września

Przed rozpoczęciem posiedzenia zjawił się na sali poseł Grocholski, którego tłumnie otoczyli posłowie. Minister dr. Ziemiałkowski, który wczoraj przybył do Lwowa, zajął dziś swoje miejsce w Izbie. Na prośbę p. Grocholskiego, odczytaną przez p. marszałka, Sejm udzielił mu jedno-miesięcznego urlopu i uchwalił wybrać w jego miejsce jednego członka do komisyi administracyjnej.

Sekretarz K. Badeni odczytał następujący spis petycyj:

Chrzanowska Joanna, wdowa po zastępcy dyrektora Wydziału krajowego, o podwyższenie pensyi wdowiej. Julia Olewińska i Hipolit Duszyński opiekunowie małoletniej Łucyi Olewińskiej o pozostawienie jej nadal daru z łaski o rocznych 60 złr. Wielopole gmina o uwolnienie od ponoszenia kosztów leczenia Teresy i Michaliny Kozłowskich. Stowarzyszenie rękodzielników lwowskich „Gwiazda" o subwencyę. Paulina z Jordanów Barbaro o zapomogę lub stypendyum dla córek Maryi i Eugenii celem dalszego ich kształcenia. Hilary Paczewski, proboszcz z Barszczowic, o kanalizacyę obszarów położonych nad Pełtwią. Ludwika Miączyńska, właścicielka szkółki freblowskiej, o subwencyę. Emilia Chrząszczewska i nauczycielki z Podhajec o oddzielenie szkoły żeńskiej od męskiej. Jan Matyszek nauczyciel o zapomogę. Kolbuszowa Wydział powiatowy w sprawie paszportów bydlęcych. Michał Chmura, nauczyciel, o wliczenie do emerytury dwu miesięcznej służby spędzonej przy szkole ludowej w Dębicy. Arnold Moldauer o stypendyum celem dalszego kształcenia się w muzyce. Gmina Ruda Krakowiecka o subwencyę 600 złr. na odbudowanie mostu na rzece Retyn. Gmina Boliczka mała o zapomogę na budowę szkoły. Komitet spółki wodnej powiatu samborskiego w sprawie regulacyi górnego Dniestru i jego dopływów. — Rada szkolna miejscowa w Chmielowie o zapomogę na budowę szkoły. Antoni Goligowski uczeń szkoły artystyczno-przemysłowej we Lwowie o stypendyum. Gmina Kołomya o pożyczkę bezprocentową 30000 na budowę koszar. Gmina i obszar dworski Sapów o wyłączenie ze starostwa w Podhajcach a przydzielenie do starostwa w Buczaczu. Gmina Odrzechów o zapomogę złr. 5000 na budowę szkoły. Gmina Nowotaniec w sprawie reformy jarmarków i targów. Antoni Gorylewicz emeryt, nauczyciel, o zapomogę. Obszar dworski w Bereżnicy Radwańskiej o podwyższenie taryfy od przewozu na Wiśle w przysiółku „Pasieka". Albina Mordyniewicz, wdowa po nauczycielu o zapomogę. Pogorzelcy gminy Szczawnik o zapomogę. Dyrekcya szkoły przemysłowej w Jarosławiu o subwencyę na rok 1885 dla tamtejszej szkoły przemysłowo-handlowej. Tarnów i Towarzystwo pedagogiczne o subwencyę na rok 1885 dla tamtejszej szkoły przemysłowo-handlowej. Towarzystwo pedagogiczne w Sokalu o subwencyę na rok 1885 dla tamtejszej szkoły przemysłowej. Towarzystwo petagogiczne w Sanoku o subwencyę na rok 1885 dla wyższej szkoły w w Sanoku. Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie w sprawie udzielania nauczycielom i nauczycielkom zaliczek na płacę. To samo w sprawie zwrotu kosztów przeniesienia nauczycieli z powodów służbowych. To samo w sprawie bezzwłocznego zastępstwa chorych nauczycieli. Walerya Łopuszańska wdowa po urzędniku Wydziału krajowego o dar z łaski i pozostawienie zaopatrzenia dla córki Stefanii do czasu otrzymania posady nauczycielki. Towarzystwo pedagogiczne o subwencyę 500 złr. na wydawnictwo czasopisma *Szkoła*. Lekarze i urzędnicy krajowego zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie o przyjęcie na fundysz krajowy połowy kosztów rządowych od dekretów nominacyjnych. Towarzystwo „Szkolna pomoc" o zapomogę. Tyśmienica gmina o przeniesienie siedziby c, k. starostwa z Tłumacza do Tyśmienicy. Horodenka wydz. pow. w sprawie produkcyi soli bydlęcej. Gmina Saska kameralna w sprawie regulacyi Dniestru i dopływów. Bochnia gmina o pozwolenie poboru dodatków w wysokości sto procent od podatku konsumcyjnego wina i mięsa.

Z porządku dziennego przyjęto ustawę budowniczą dla m. Lwowa w trzeciem czytaniu i wybrano komisyę powodziową z 15 członków. Wybrani zostali: Antoniewicz, Badeni Kazimierz, Chrzanowski, Hausner; Hencel, Jędrzejewicz Stanisław, Męciński, Potocki Artur, Rey, Sanguszko, Sapieha Adam, Stadnicki Jan, Struszkiewicz, Tarnowski Jan, Zamoyski.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowej średniej szkole rolniczej w Czernichowie, i sprawozdanie dotyczące zakładania wyższych szkół rolniczych w zachodniej części kraju przekazano komisyi dla gospodarstwa krajowego.

Z porządku miał motywować swój wniosek p. Dzieduszycki Wojciech, gdy jednak nie był obecnym na sali, p. marszałek udzielił głosu p. Skałkowskiemu Tadeuszowi, który obszernie uzasadnił swój wniosek w sprawie regulacyi doliny górnego Dniestru. Obszar wymagający melioracyi zajmuje przeszło 80.000 morgów. Dawniej grunta te były wolne od podatków, obecnie zaliczone zostały do łąk i właściciele muszą płacić podatki, nie mając żadnej z nich korzyści, lecz same straty.

Ważny ten wniosek tak opiewa:

Zważywszy, że potrzeba zabezpieczenia doliny górnego Dniestru i jego dopływów od corocznie ponawiających się szkód przez wylewy oddawna jest uznaną, a tegoroczne klęski wykazały, że sprawa ta jest naglącą:

zważywszy, że wypracowany wskutek uchwały Wys. Sejmu z dnia 7 kwietnia 1876 operat melioracyi doliny górnego Dniestru uznany został przez Tow. politechniczne, któremu ten operat do zbadania udzielono, jako celowi zupełnie odpowiedni, wskutek czego rzeczone Towarzystwo w podaniu dnia 17 b. m. do Wydziału krajowego wniesionem — oświadczyło, że ze stanowiska technicznego wygotowaniu ostatecznego projektu i rozpoczęciu kroków celem zapewnienia potrzebnych funduszów, nic na przeszkodzie nie stoi;

zważywszy, że ustawą państwową z dnia 30 czerwca b. r. zapewnione zostały dla krajowych przedsiębiorstw melioracyjnych, mających na celu nieszkodliwe odprowadzenie wód górskich, zasiłki ze skarbu państwa do wysokości 50 prc. preliminowanych kosztów;

że na mocy ustawy państwowej z d. 27 kwietnia 1884 przyczynia się skarb państwa do regulacyi rzeki Drawy w Karyntyi w wysokości $^3/_5$ kosztów, a nadto udziela zaliczkę w wysokości $^1/_5$ tej kwoty, którą składa fundusz krajowy i interesowani;

że zatem jest uzasadniona nadzieja uzyskania znacznego zasiłku ze skarbu państwa na koszta odprowadzenia wód górnego Dniestru; wreszcie zważywszy,

że przeprowadzenie tak znacznych robót w drodze zawiązywania spółek wodnych byłoby niepraktycznem, ze względu na bardzo wielką ilość interesowanych i wynikające ztąd trudności formalne prawidłowego załatwienia sprawy pod względem prawnym i administracyjnym — zatem uchwalenie specyalnej ustawy w myśl § 45 krajowej ustawy wodnej, jest wskazane, podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przystąpił bezzwłocznie do wypracowania ostatecznego projektu melioracyi doliny górnego Dniestru i jego dopływów, przeprowadził rokowania z rządem, względem przyczynienia się skarbu państwa do kosztów tej melioracyi, i przedłożył na najbliższej sesyi sejmowej projekt ustawy, normującej stosunek, w jakim do kosztów nieszkodliwego odprowadzenia wód górnego Dniestru i jego dopływów przyczynić się ma skarb państwa, fundusz krajowy i interesowani, tudzież określającej sposób wykonania tych robót melioracyjnych i regulacyjnych.

Wniosek odesłano do komisyi powodziowej.

Następnie zabrał głos p. Dzieduszycki Wojciech celem motywowania swego wniosku w sprawie zmiany ustawy szkolnej. Wniosek ten umieściliście w całości, a przekazany został do komisyi edukacyjnej.

Na prośbę p. Koziebrodzkiego przeniesiono jego wniosek o cmentarzach na następne posiedzenie.

Również musiano usunąć z porządku dziennego sprawozdanie komisyi prawniczej o przedłożonym przez Wydział krajowy projekcie ustawy dotyczącej zrównania okręgów wyborczych z okręgami politycznemi, ponieważ nie było potrzebnego kompletu (t. j. 114). — Z porządku więc przystąpiono do obrady nad ustawą o przymusowem ubezbieczeniu budynków szkolnych. Ustawa przyjęta prawie bez dyskusyi, opiewa:

§ 1. Budynki, należące do któregokolwiek z publicznych funduszów szkolnych, mają być w zakładzie asekuracyjnem od ognia ubezpieczone.

§ 2. Wydatki na ubezpieczenie ponoszą ci, na których cięży obowiązek stawiania i utrzymywania budynków szkolnych. Czynności ubezpieczenia dokonać ma władza, zarządzająca funduszem szkolnym, do którego budynek należy.

§ 3. Do tego funduszu wpływa wynagrodzenie uzyskane za szkodę pożarem wyrządzoną. Wynagrodzenie to nie może być jednak użyte na inne cele, jak na odbudowanie lub naprawę budynku, przez ogień zniszczonego lub uszkodzonego.

Z kolei nastąpiło sprawozdanie o wniosku p. Zolla, w przedmiocie zmiany ustaw o egzekucyi.

Komisya prawnicza wniosła następującą rezolucyę:

Wzywa się c. k. rząd, aby jak najrychlej w obowiązujących dotąd ustawach o egzekucyi sądowej przeprowadził na właściwej drodze zmiany w tym kierunku, iżby przy drobnych pretensyach nie było wolno wierzycielowi prowadzić drugiego i trzeciego stopnia egzekucyi na nieruchomości, dopóki się nie wykaże, iż egzekucya na rzeczy ruchome była bezskuteczną.

P. Rosner przemawiał za przejściem do porządku dziennego nad wnioskiem, ponieważ jest tego zdania, że wniosek ten nie osiągnie celu, a nadto ustawa taka stałaby się kosztowną dla dłużnika a uciążliwą dla wierzycieli, i spowoduje tylko uszczuplanie kredytu i podwyższenie stopy procentowej.

Po przemówieniu sprawozdawcy, Sejm uchwala rezolucyę bez zmiany.

P. Struszkiewicz odczytał projekt ustawy o tępieniu kanianki i szkodliwych ostów.

PP. Lasocki i Koziebrodzki wytknęli kilka błędów stylistycznych, dalej niejasność i sprzeczność w kodyfikacyi — i zażądali odesłania projektu ponownie do Komisyi, celem lepszego opracowania.

P. Namiestnik wytknął również niewłaściwość w § 3., w którym mowa, że kary nałożone wpływać mają do Rad powietowych, istniejące bowiem ustawy określają przeznaczenie kar tego rodzaju.

Po obronie sprawozdawcy, Sejm uchwala odesłać projekt do Komisyi.

Na wniosek Komisyi prawniczej, w której imieniu przemawiał poseł p. Siengalewicz, uchwalono bez dyskusyi:

Petycyę gminy Otynii i okolicznych o utworzenie sądu powiatowego w Otynii odstąpić Wydziałowi krajowemu do zbadania; petycyę gminy Czerteż o wydzielenie jej z powiatu politycznego Żydaczowskiego a przydzielenie do Kałuskiego i gminy Stankowy o wydzielenie z powiatu polit. żydaczowskiego i sądowego w Żurawnie a przydzielenie do powiatu i sądu Kałuskiego udzielić również Wydziałowi krajowemu do zbadania.

Członek Wydziału krajowego, hr. Badeni referował wnioski Wydziału o udzielenie zezwolenia na pobór opłat mytniczych.

Udzielono bez dyskusyi pozwolenie:

Radzie powiatowej w Wieliczce; w Borszczowie; w Mielcu, w Mościskach i w Łańcucie, obszarowi dworskiemu w Surmaczówce, obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Rudawie powiatu Jarosławskiego; gminie Kańczugi; obszarom dworskim powiatu Mieleckiego w Brzyściu, w Podleszanach, w Woli Mieleckiej i w Gawłuszowicach; obsz. dworskiemu w Szczurowicach pow. Brodzkiego, w Wysocku pow. Jarosławskiego, w Czułowicach pow. Rudeńskiego, w Stanisławczyku pow. Brodzkiego, gminom wspólnie z obszarami dworskimi w Delatynie i w Zarzyczu pow. Nadworniańskiego, obsz. dworskiemu w Dobrotworze pow. Kamioneckiego.

Tylko petycya miasta Tarnopola na pobór kopytkowego wywołała długą dyskusyę.

Pierwszy zabrał głos p. Korytowski, sprzeciwiając się udzieleniu, ponieważ gmina tarnopolska, nie wypełnia należycie swoich obowiązków, gdyż na jej terytoryum znajduje się mostek, na którym koń mówcy nogę sobie złamał. Zresztą, jest to ciężki podatek na lud okoliczny, który i tak jest obciążony.

Poseł tarnopolski p. Maks wystąpił w obronie miast w ogóle a Tarnopola w szczególności, wykazując ile miasta muszą ponosić ciężarów nie tylko we własnym interesie, ale całej okolicy a nawet kraju. — Wszak sam Lwów i Kraków płacą szóstą część ogólnych podatków, a miasta wszystkie $^1/_4$ część. — Mowca zastrzega sobie, że kopytkowe nie jest bynajmniej podatkiem, lecz premią za używanie cudzej własności.

P. Antoniewicz w długiem przemówieniu sprzeciwia się również udzieleniu pozwolenia — głównie z tego powodu, że miasta powinne same sobie radzić, przez wykonywanie prestacyj.

P. Rybicki bronił wniosku Wydziału krajowego i w ogóle interesa miast które wszelkie pono-

Kronika Paryska.

Paryż, 21 września.

Pomiędzy nowościami, jakie tu do nas od czasu do czasu z kraju przychodzą, ze wszech miar na uwagę zasługuje ekonomiczno-społeczno-jurydyczna praca dr. Józefa Milewskiego, pod tyt. „W sprawie utrzymania ziemi w naszem ręku." Wiemy to dobrze, że w „Kronice paryskiej" może nie bardzo jest stosownem mówić o takich rzeczach, raz dla tego, że „Kronika" z natury swej nie lubi zbyt poważnych kwestyj poruszać, — a powtóre, — że nie są to przecież nowinki paryskie. Nie zważając atoli na ten słuszny zarzut, chcemy o książce tej parę słów powiedzieć dla tego, że o ile wiemy, nic się o niej u nas dotąd nie mówi, a porusza ona przecież pytania niesłychanej wagi i dla narodu naszego rzeczywiście żywotne. Żeby zaś z kronikarskiego przedstawienia rzeczy nie wykraczać, nie będziemy puszczać się w uczone wywody i podamy jedynie o ile możności jak najkrótsze streszczenie. Dla tych zaś, którzy w „Kronice paryskiej" tylko o Paryżu nowiny słyszećby chcieli, przytoczymy także jednę racyę. Autor pod pracą swą podpisał Paryż, a więc musiała ona tu powstać, czyli „Paryska kronika" nie grzeszy, skoro o niej mówi.

Pan Milewski wykazuje najprzód znaczenie olbrzymie rolnictwa w systemie społecznym danego narodu i ze względu na jego ważność wyprowadza potrzebę szczególnej nad niem opieki, która sprawia, że nietylko godziwe, ale konieczne dlań są takie nawet środki zaradcze, jak wszelkie cła ochronne. Nie przeczymy, że najczęściej od kwitnącego stanu rolnictwa zależy pomyślność i rozkwit przemysłu, faktem jednak jest, że przy istnieniu ceł ochronnych i skrępowaniu wolnej konkurencyi handlowej, koszt utrzymania rolnictwa w świetnym stanie spada na klasy nie rolnicze i jeśli warunki społeczne sprawiają, że te ostatnie klasy mają liczebną przewagę, natenczas musi z takiego zapatrywania się na rzeczy wyrodzić się socyalna niesprawiedliwość, krzywdząca większość na rzecz mniejszości. Zaprzeczyć także nie można, że ustawiczna dążność do wolności, z czasem wszelkim prohibicyom koniec będzie musiała położyć, a rządy, jako wypływ woli całych narodów, będą musiały uchwalać prawa, jakich zażąda większość. Te jednak wywody w pracy, o której się mówi, mniejszej są wagi i służą jedynie do wyprowadzenia zasad, jak traktowana ma być ziemia, podstawę i warsztat rolnictwa stanowiąca. Kapitalnym zaś już żądaniem jest, aby ziemia tu o ile możności jak najmniej się zadłużała i jak najrzadziej dziedziców swych zmieniała. To znowu prowadzi do wykazania różnicy zachodzącej między nieruchomością a kapitałem i do różnych rodzajów kredytu, jakie tak dla jednej, jak dla drugiej służyć powinny. Autor dokonawszy tego z niezmierną jasnością i precyzyą, za punkt wyjścia obiera sobie stosunki polskie pod rządami pruskiemi, wykazuje, jak tam ziemia strasznie się obdłużyła, jak w skutek ciągłych zmian właścicieli, coraz częściej z rąk polskich do obcych przechodzi.

Że jest to sprawa straszna i w przyszłości fatalnymi skutkami grożąca, dowodzić tego chyba nie trzeba i każdy prawy syn ojczyzny wysilać się na to powinien, aby owemu, zwiększającemu się ciągle wywłaszczeniu, tamy jakieś trwałe położyć. Pan Milewski także na drodze teoretycznego rozumowania, usiłowania te czyni, a chcąc wynaleźć środki, stara się przedewszystkiem wszechstronnie zbadać przyczyny zła istniejącego.

Ziemia obdłuża się, twierdzi on i z rąk polskich się wymyka, bo za zasadę przyjęto, żeby majątek dzielić na równe części między dzieci zostające po śmierci rodziców. W skutek systemu takiego, własność najdalej w trzeciem już pokoleniu, choćby nawet należała do bardzo pokaźnych, zmniejsza się do minimum i w końcu dziedzice opuścić ją muszą. Ten, który prawnym reprezentantem własności został i nie mając gotowizny, na hipotece realności działy należne rodzeństwa zaintabulował, jest dziedzicem jednej tylko części własności, a ponosi nakłady i pracę dla całości. Pozostałe zaś rodzeństwo hypoteką ubezpieczone, nie chcąc siedzieć z założonemi rękami, zapisy swe spienięża, inne dużo a obdłużone własności nabywa i trzymając się zapamiętale ziemiańskiego stanu, powiększa ustawicznie liczbę proletaryatu właścicieli ziemskich, dla których nie ma innej perspektywy, jak wcześniejsza lub późniejsza ruina. A wszakże my ginąć, jako naród, nie chcemy — woła autor z rozpaczą — bo giną tylko narody nikczemne, nasz zaś tak ze względu na swą przeszłość, jak i na misyę daną mu do spełnienia, nie należy do takich.

Jakież wyjście z położenia równie trudnego? Podług autora jedno jedyne, skasować równość działów i własność niepodzielną przy jednem tylko z dzieci zostawiać. Innemi słowy, ustanowić majoraty — pojęcie tak straszne dla tych, dla których widma arystokratyczne są synonimem cofania się, zastoju i gnicia społeczeństwa. Ponieważ więc w skutek propozycyi takiej do walki stają tu dwie sprzeczne zasady specyalne, autor więc dobywa całego zapasu argumentów, aby dowieść, że instytucya majoratów, wcale arystokratyczną nie jest, a co najwyżej konserwatywną i to w najszlachetniejszem pojmowaniu tego słowa, bo dąży do konserwowania ziemi ojczystej, realnej i rzeczywistej podstawy narodowego bytu. — Żeby zaś być o ile możności jasnym i wszelkie uprzedzenia pod tym względem rozprószyć, wyłuszcza, w jakich warunkach równość działów powstała w prawodawstwie rzymskiem i francuzkiem, tudzież przedstawia naocznie warunki społeczne tych państw i narodów, u których majoraty, jako instytucya istnieją. Ta część pracy jest najznakomitszą, gdyż oprócz erudycyi, zaleca się niezmiernie porządną, systematyczną i jasną argumentacyą, a opromieniona jest takim zapałem i ogniem, że jeżeli czytelnik w zupełności skomunikować nie jest w stanie, to przynajmniej autorowi wystawia świadectwo, że jedynem jego pragnieniem jest wszczepienie w obywateli przekonania, iż dla szczęścia a przyszłości kraju nie masz pod słońcem ofiary, jakaby nie była do spełnienia.

Przeprowadziwszy swą tezę i możliwe przeciwko niej zarzuty zwalczywszy, wyznaje on i poczuwa, że przeforsowanie takiej radykalnej w prawodawstwie reformy, byłoby rzeczą może zbyt trudną i dla tego na chwilę bieżącą doradza także półśrodki. Mianowicie wyróżnia majątek dziedziczny od dorobkowego i twierdzi, że na podstawie obowiązującego w Księstwie *Landrecht'u*, możnaby tym ostatnim rozporządzać dowolniej, a gdyby poczucie obowiązku względem kraju ponad miłość dzieci przewyższyło, możnaby za pomocą niemego a zgodnego porozumienia się od razu ten sposób postępowania dla ratowania ziemi w wykonanie wprowadzić. Nie znamy dokładnie prawodawczych stosunków w Księstwie, — wydaje się nam atoli, że tu autor trzymający się dotąd stale pozytywnego gruntu, pod wpływem patryotycznego uniesienia w pewien idealizm jurydyczny popada. W stosunkach majątkowych zwłaszcza, nie można nic robić na podstawie samego niemego porozumienia w interesie kraju. Tu prawodawstwo musi być wyraźne i jasne, a jeśli prawa pod tym względem są niewystarczające, niech posłowie poznańscy, w parlamencie nad zmianą ich pracują, niech szczęście dzieci swych, tak jak autor, w szczęściu kraju widzą. Przeforsowano już zakaz dzielenia nieskończonego własności włościańskiej, niechże pomyślą i o własności większej, gdyż ona dla przyszłości kraju jest jeszcze donioślejszego znaczenia. Oszczędność, jaką w ostatnich czasach w Księstwie za największy narodowy obowiązek podano, jest zapewne rzeczą dobrą, ale ona złemu nie zaradzi. Trzeba koniecznie pomyśleć o zmianach prawodawczych, żeby przed wiszącym nad głowami mieczem Damoklesa stanowczo a skutecznie się obronić.

(D. c. n.)

szą ciężary w wydatkach na cele kwaterunkowe i oświaty, jakich inne gminy nie mają.

W końcu przemówił sprawozdawca, odpierając zarzuty p. Korytowskiego i p. Antoniewicza.

Do głosowania nie przyszło, ponieważ skonstatowano brak kompletu. Głosowanie więc odbędzie się na następnem posiedzeniu.

W końcu odczytano interpelacyę p. J. Stadnickiego i towarzyszy do rządu, w sprawie regulacyi rzek.

Marszałek zamknął posiedzenie o godz. 3 m. 20 naznaczając następne na środę.

List otwarty

Dr. WITOLDA SKARŻYŃSKIEGO

do

Centralnego Komitetu wyborczego dla W. Ks. Poznańskiego.

II.

Dr. Skarżyński wierzy w przyszłość narodu, w świętość i czystość naszej sprawy — wierzy w nieprzedawnione prawa naszego narodu, lecz wiary tej nie chce opierać na bibule lichych pod względem prawno-politycznym i moralnym traktatów, oraz na słowach monarszych. Abyśmy jednak mogli się utrzymać przy życiu, zdrowiu moralnem, przy pracy, energii i wiedzy, przy mieniu wreszcie naszem narodowem potrzeba pilnej, sumiennej pracy — wytrwałej i obowiązkowej w każdym zawodzie, trzeba, aby nasi reprezentanci w parlamencie niemieckim uzbroili się w wiedzę i naukę, pracę i odwagę. Takiej pracy nie było dotąd w Kole polskiem i w parlamencie niemieckim. Nie było tam pracy w komisyach, nie było znać wielkiej pracy *in pleno* było niekiedy znać chwiejność i niepewność nawet w głosowaniu — i inaczej być nie mogło jeśli tylko jeden, dwóch lub najwięcej kilku posłów przebywa w Berlinie, a reszta na wezwanie prezesa przybywa rano, aby być na posiedzeniu parlamentu i Koła, a następnie odjechać nocnym pociągiem do domu. W takich warunkach zapoznawanie się z przedmiotem obrad, z projektami do ustaw zajmującemi parlament, jest niemożebnem, a ztąd i powierzchowne traktowanie spraw jest koniecznem tego następstwem. Z tych to względów koło polskie nie bierze z małemi wyjątkami udziału w rozprawach parlamentu nad ważnemi doniosłemi sprawami ekonomiczno-społecznemi lub handlowemi — tem się dzieje, że Polacy niekiedy przy pierwszem czytaniu głosują tak, przy drugiem nie.

Żąda więc p. W. Skarzyński.

1) „Aby Koło polskie brało udział w komisyach parlamentarnych, tylko wtedy bowiem może być mowa o pracy parlamentarnej; tylko wtedy każdy obywatel wstępujący do parlamentu zapoznać się może gruntownie z rozmaitemi sprawami toczącemi się w parlamencie.

Tylko w komisyach wyrabiać się mogą ludzie polityczni, mający pewne wyobrażenie o warunkach bytu państwa, rządu i porządku społecznego.

W szkole parlamentu niemieckiego i to głównie w jego komisyach, plenarne bowiem posiedzenia głównie tylko są polem krasomowczych popisów, wyrobić się mogą w obrębie zaboru pruskiego ludzie jako tako fachowi w rozmaitych gałęziach administracyi państwowej, zdolni w danym razie w przyszłości pokierować zrestaurowaną nawą narodową. Wszakże ks. Bismarck sam na męża stanu pierwszorzędnego wyrobił się przez parlamentarkę — on prosty zrazu junker marchijski.

Przy innym trybie mogą się wyrobić i u nas ludzie polityczni, chociażby nie same Bismarcki.... Pytam się wszystkich wierzących w przyszłość polityczną narodu, zkąd się wezmą przy dzisiejszym trybie naszej polityki w zaborze pruskim ludzie potrzebni, gdy wielka wybije godzina? Czy parlamentarka traktowana, jak dotąd, zdolna wyrobić choćby jednego urzędnika do przyszłych dykasteryi administracyi polskiej?

Najwięksi dzisiaj — soit disant — patryoci tej pretensyi chyba mieć nie mogą!... to wszystko kandydaci co najmniej na ministrów, dyplomatów, a niejeden może w swojem wyobrażeniu na przyszłego króla elekcyjnego! Wszakżeż mieliśmy już rozmaite koronowania anticipando. Że przyszła Polska z takimi ludźmi na czele byłaby istną karykaturą państwa nowożytnego, jest to myśl, która nigdy nie przejdzie przez owe palące się głowy."

P. W. Skarzyński radzi dalej odstąpić od polityki protestu, wniesionego przez reprezentacyę naszą przeciw wcieleniu ziem polskich do cesarstwa niemieckiego w chwili jego ukonstytuwania się. Przecież mimo protestu stawiają posłowie nasi wnioski w parlamencie, którego nie uznają, dla czegożby nie przyjmować nam udziału w pracach komisyi. Radzi więc dr. Skarzyński nie ograniczać się na kilku mówkach naszpikowanych traktatami wiedeńskiemi i przyrzeczeniami królewskiemi, lecz prowadzić w parlamencie politykę pozytywną, rozumną, praktyczną na szerszej zasadniczej podstawie opartą.

„Ową szerszą podstawą, powiada p. Skarż. muszą być obok traktatów i przyrzeczeń: prawo boskie, prawo natury, idea narodowości, w końcu prawo do bytu, jakie daje siła moralna i materyalna, jakie daje praca, talent, wiedza, energia żywotna i wiara w siebie i w świętość sprawy, jaką bronimy!

Same traktaty i przyrzeczenia królewskie, oraz wnioski, o których naprzód wiemy, że nie będą przyjęte, to zaiste niedostateczny materyał dla Koła polskiego w parlamencie niemieckim, aby w niem ludzi politycznych kształcić i tak poważne stanowisko mu nadać, iżby się z niem każdy mąż stanu niemiecki rachować musiał. Nie ma prawie sprawy toczącej się w parlamencie niemieckim i w jego komisyach, którąby nas bezpośrednio lub pośrednio nie tyczyła; w każdej więc głos nasz podnieść i z naszego stanowiska sąd nasz o niej wypowiedzieć winniśmy. Gdy bowiem milczymy tam, gdzie interes nasz jakikolwiek się rozgrywa i udziału w obradach komisyjnych nie bierzemy, każdy nas Niemiec, skutkiem dziurawego już dzisiaj znacznie płaszczyka naszego protestu, podejrzywa, że abstynencya nasza ztąd pochodzi, że nam się w Berlinie siedzieć i pracować nie chce, lub, że nie mamy ludzi, którzyby potrafili ze skutkiem i korzyścią dla siebie udział brać czynny w obradach komisyi. Jedno zaś i drugie podejrzenie w części tylko i tylko dzisiaj przytrafia.

Na kilkunastu bowiem naszych posłów znalazłoby się zawsze kilku, którzyby mogli poświęcić czas i grosz na siedzenie stałe w Berlinie, a z każdą kadencyą rosłaby liczba ludzi zdolnych, parlamentarnie wykształconych, lecz oczywiście nie przy dotychczasowym trybie, ale przy rzeczywistej, sumiennej i wytrwałej pracy tak w komisyach, jak w plenum parlamentu."

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 23 września*

Wniosek posła Hausnera w sprawie organizacyjnego statutu kolei państwowych stanowi wciąż jeszcze przedmiot dyskusyi w kołach politycznych i w dziennikarstwie. Nie dziwiliśmy się partyi rządowej w Sejmie, że stanęła w zwartym szeregu przeciw temu wnioskowi, bo jej zadaniem stawać zawsze w obronie rządu, choćby ten postępował wbrew życzeniom kraju. Wyrazić musimy atoli zdziwienie i ubolewanie, że i niektórzy posłowie z miast wobec niezbitych faktów germanizacyi, jaką statut wzmiankowany w kraju naszym szerzy, podzielają przekonania rządowego stronnictwa i czynią wszystko co w ich mocy, aby osłabić doniosłe znaczenie wniosku p. Hausnera.

Oto poseł z miasta Kołomyi, p. Wierzbicki, poparty silnie przez p. Jana Stadnickiego, nazwał w komisyi kolejowej, według sprawozdawcy *Czasu*, część wniosku p. Hausnera odnoszącą się do służbowego języka niemieckiego kwestyą sentymentalną, twierdząc, że wszelkie rekryminacye na nic się nie zdadzą. Natomiast radził zastanowić się nad kwestyą praktyczną w kierunku zmiany taryf i uwzględnień przy dostawach przemysłu krajowego. Oświadczył dalej, że nabywanie kolei na skarb państwa dąży do centralizacyi, wszelkie więc wywody na korzyść decentralizacyi do niczego nie prowadzą. Zdaniem posła kołomyjskiego należy się starać o zmiany w statucie w kierunku polityki ekonomicznej.

Drugi poseł z miasta Rzeszowa dr. Rybicki wydał manifest do wyborców w *Kuryerze Rzeszowskim*, w którym mimowoli przyznaje, iż statut w istocie rzeczy jest dla kraju szkodliwy, głosował jednak przeciw wnioskowi posła Hausnera i dziś już z góry potępia możliwą uchwałę komisyi kolejowej, uważając ją za teoretyczną krytykę statutu, nie prowadzącą do praktycznego celu. Dalej p. Rybicki nie uważa wniosku p. Hausnera za akt polityczny, gdyż skierowany jest przeciw rządowi, nie uważa dalej w poddaniu się przywódców Koła polskiego w Wiedniu rządowi centralnemu nic uwłaczającego godności narodowej, wreszcie niepotrzebnie miesza w tę sprawę Rusinów, którzy ze względu na germanizacyjne tendencye statutu stanęli po stronie wniosku p. Hausnera. Po takiej krytyce dr. Rybicki oświadcza, iż „wydało mu się o wiele stosowniejszem zwrócić całą naszą uwagę na wykonanie i aplikacyę nowego statutu organicznego w stosunku do nas, bo sposób wykonania może być rozmaity, przychylniejszy lub mniej przychylny, albo wcale nieprzychylny".

Z oświadczenia p. Wierzbickiego w komisyi kolejowej i p. Rybickiego w *Kur. Rzesz.* przekonujemy się, iż obydwaj nie mogąc zaprzeczyć, iż rząd zawiódł oczekiwanie kraju, nie dotrzymując obietnicy danej delegacyi, nie mogąc dalej zaprzeczyć, iż statut rzeczywiste przyniósł krajowi szkody, zwracają uwagę na praktyczne zastosowanie statutu w celu wyciągnięcia możliwych jeszcze korzyści, a więc stają na tem samem stanowisku co p. Hausner, który także zwrócił uwagę całego kraju na tę sprawę, żądając, aby komisya sejmowa wyraziła swe przekonanie co do oddziaływania statutu organizacyjnego kolei państwowych na dobro kraju, a to w myśl § 11 statutu krajowego. Niepotrzebną byłaby przeto krytyka wniosku p. Hausnera i manifesty do wyborców, gdyby nie było w nich ukrytej myśli popierania rządowego stronnictwa i rządu.

Optymiści spodziewają się po zjeździe skierniewickim jakichś dodatnich rezultatów dla polskiej narodowości. Po Warszawie zaczęły obiegać pogłoski jakoby car postanowił nadać miastom w Królestwie Polskiem samorząd, a nadto utworzyć ziemstwa powiatowe i gubernialne — rodzaj autonomicznych rad powiatowych i gubernialnych. Jestto faktem, że w sferach rządowych agituje się projekt reform w urządzeniach administracyjnych i sądowych Królestwa Polskiego. Rezultatem tych reform ma być utworzenie w Kongresówce niektórych instytucyj istniejących w carstwie. Lecz czy te reformy wypadną na naszą, korzyść dotychczas nie wiadomo. Ztąd powstały sensacyjne telegramy z Warszawy i Petersburga do dzienników wiedeńskich, które donoszą, iż wezwano wszystkich gubernatorów Król. Polskiego i generał-gubernatorów warszawskiego, wileńskiego i kijowskiego, na konferencyę która ma się odbyć d. 25 b. m. pod przewodnictwem cara. Konferencya ta ma obradować nad wielkiemi zmianami administracyjnemi, nad zaprowadzeniem sądów przysięgłych w Królestwie Polskim.

Z tą zmianą usposobienia względem Polaków łączą także dzienniki wizytę tajnego radcy ministeryalnego Staudera w gimnazyum św. Magdaleny, który wzywał uczniów do przykładania się do nauki języka ojczystego. Z tej wizyty wnoszą niektóre dzienniki, iż w sferach wyższych nie myślą o bezwględnej germanizacyi i umieją szanować język polski jako przedmiot nauki i środek wykształcenia. Faktem jest, iż za staraniem dyrektora Meinerta zaprowadzono od Wielkiej nocy osobne lekcye języka polskiego dla uczniów narodowości niemieckiej.

Wczoraj odbyło się pierwsze czytanie wniosku Herbsta w Sejmie czeskim. Na przekazanie tego wniosku osobnej komisyi powszechnie się zgadzają dzienniki czeskie, z zastrzeżeniem, jeżeli nie zmierza on do innych celów nad te jakie dosłownie wypowiada. Czesi nie chcą się bowiem opierać temu wnioskowi w taki sposób, jak się opierali Niemcy przeciw propozycyi Riegera utworzenia pojednańczej komisyi poza parlamentem. Czesi jednak wszelkiemi siłami bronić się będą żądaniom organów zjednoczonej lewicy co do podziału Czech. Klub czeski obradował już nad wnioskiem Herbsta.

Ostatnią kolej górską w Austryi, t. j. kolej arulańską otworzono w sposób uroczysty dnia 20 b. m. Cesarz na tę nową linię komunikacyjną zwrócił szczególną uwagę i wyraził nadzieję jej powodzenia. Ludność najmniejszej prowincyi w Austryi cieszy się, iż przez tę kolej ustało jej odosobnienie, spowodowane stosunkami geograficznemi.

Wieść, jakoby ks. Matylda Radziwiłłowa przyczyniła się głównie do wzięcia udziału w zjeździe skierniewickim przez cesarza Wilhelma, okazuje się mylną, jak to uzasadnia berliński korespondent do urzędowego *Prager Tageblatt*.

W Kroacyi sytuacyę stworzoną odbywającemi się tam wyborami uważają za groźną i wymagającą obszernych środków ostrożności. Z Zagrzebia donoszą, że opozycya a szczególnie prawica nadzwyczaj jest niezadowolona z wyniku wyborów sejmowych i złość swoją stara się objawić skandalami. *Sloboda* rozgadała się w początkach wyborów. Zapewnia ten organ, że świat zdumiewać się będzie nad potęgą i rezultatami otrzymanymi przez stronników Starcewicza, oraz nad upadkiem większości, tymczasem stronnictwo narodowe uzyskało trzy miejsca, które straciła partya opozycyjna, która nadto nastraszona jest przez teroryzm prawicy podczas bieżących wyborów. Władze występują tymczasem przeciw burzycielom porządku tak w Zagrzebie jak w Zengg, a strennicy partyi narodowej mniemają, że staną się panami położenia za pomocą nowego regulaminu i powtórzenia środków stosowanych przeciw wichrzycielom na sierpniowej sesyi sejmowej.

Prasa niemiecka bardzo się zajmuje poruszoną w ostatniej mowie Bennigsena kwestyą braku kandydatów do parlamentu niemieckiego. Wszystkie prawie stronnictwa, najbardziej zaś liberalne, z wielką trudnością mogą wskazać mężów, którzyby się tem, przez żelaznego księcia tak pogardliwie traktowanem rzemiosłem parlamentarnem zająć chcieli. Niektóre dzienniki przypisują to brakowi dyet poselskich. Przyjęcie mandatu pociąga za sobą wielkie ofiary pieniężne, tak, że przyjąć go może tylko bogaty albo urzędnik, który znów do partyi rządowej należeć musi. Inni sądzą, że ludzie dobrze wychowani nie chcą narażać się na szykany i ciężkie obrazy, jakich zwykle doznają kandydaci podczas walk wyborczych. Najprawdopodobniej jednak powodem tego braku kandydatów jest bezowocność walk parlamentarnych, zgniecionych żelazną ręką ks. Bismarka.

Pewien rosyjski dyplomata, w bliskich pozostający stosunkach z wiedeńskiemi sferami dyplomatycznemi, zamieścił w petersburskich *Nowostiach* list, w którym podaje treść narad w Skierniewicach. Według niego obmyślenie środków przeciw anarchistom i rewolucyonistom głównie zajmowało uwagę ministrów. Wykonanie umówionych ogólnych środków obowiązuje tylko Niemcy, Austryę i Rosyę. Dalej omawiane były kwestya egipska i francusko-chińska. Co do kwestyi egipskiej — zgodziły się wszystkie trzy mocarstwa — że ma ona w istocie rzeczy charakter ogólno-europejski i że rozwiązanie jej nie może nastąpić w ścisłem i jednostronnem znaczeniu. W tym celu zostanie zwołana nowa konferencya, a miejscem obrad będzie prawdopodobnie Berlin, jeżeli nie Paryż. Co się tyczy zatargów francusko-chińskich, to sympatye mocarstw są po stronie Francyi, gdyż podstępna dyplomacya chińska stała się nieznośną, wskutek swych manewrów i ćwiczeń dla całej Europy, z wyjątkiem Anglii, którą inne mocarstwa wprost obwiniają o podszczuwanie Chin na Francyę.

Rosyjski minister spraw zagranicznych p. Giers ma wkrótce rozesłać, jak donoszą z Berlina, notę zawiadamiającą państwa, które nie wzięły udziału w zjeździe skierniewickiem o celu i zakresie rokowań między trzema mocarstwami.

Szermierze reakcyi nabrali dziś i w Szwajcaryi odwagi. Program szwajcarskiej partyi ludowej, żąda rewizyi ustawy z 1874 roku o stanie cywilnym, ograniczenia swobody przenoszenia się z miejsca na miejsce i prawa zawierania małżeństw, utrudnienia rozwodów, przywrócenia opłaty cłowej od trunków między poszczególnymi kantonami i zawieszenia wolności zarobkowania w utrzymywaniu gospód, zarobkowania niezmiernie ważnego w Szwajcaryi. Tak zwane *Referendum*, t. j. prawo sankcyonowania wszystkich ustaw i rozporządzeń organów związkowych przez naczelną władzę ludową, ma być zaprowadzone obowiązkowo w kantonach, z czego wynika, że ustawy i rozporządzenia władz związkowych, staną się prawomocnemi dopiero po udzieleniu im sankcyi przez większość kantonów. Tym sposobem dziewięć drobnych kantonów mogłyby ubezwładnić czynność ustawodawczą związku.

Jeden z korespondentów dzienników niemieckich miał rozmowę z burmistrzem Brukselii w sprawie ostatnich zaburzeń z powodu nowej ustawy szkolnej. Otóż burmistrz Brukselii oświadczył, że spodziewa się, iż opozycya przeciw ustawie szkolnej znów musi się zwrócić na tory legalne, wszyscy przynajmniej przewódcy liberalni są tego zdania i w tym kierunku rozpoczęli już akcyą. Zajęto się też bardzo energicznie komunalnymi wyborami. Dalszych zaburzeń porządku nie spodziewa się już w dniu ogłoszenia ustawy zakaże wszelkich zebrań po ulicach i skonsygnuje gwardyę obywatelską, lecz cofnie ją w razie interwencyi wojska regularnego, którą rząd zamyśla zarządzić.

Tylko wtedy należałoby obawiać się wielkich rozruchów, gdyby rząd przedłożył projekt ograniczający prawo komunalne. Zdaje się jednak, iż się rząd przed obawami takiemi nie cofnie i podobny projekt Izbom przedłoży.

Idąc za przykładem króla Humberta, przesłał papież pismo do kardynała Jacobiniego, w którym oświadcza, iż w razie wybuchu cholery w Rzymie, będzie odwiedzać chorych nawet po za Watykanem. Zarazem wyznacza milion na urządzenie szpitala cholerycznego, a zarazem ofiaruje część własnych apartamentów na pomieszczenie chorych. Według niektórych dzienników, pismo to papieża ma stanowić pierwszy krok do pojednania i do porzucenia dotychczasowej „niewoli watykańskiej". Trudno jednak temu uwierzyć, aby papież zrzekł się swych pretensyi dziś, kiedy może po raz pierwszy od roku 1870 stanowisko papiestwa jest nadzwyczaj silne. Wszak ultramontanie zwyciężyli w Belgii, wszak Bismark układa się z papieżem na stopie zupełnej równości, a i we Włoszech nie zgasła jeszcze dawna popularność stolicy apostolskiej, a nawet papież mógłby wielu swych stronników do parlamentu włoskiego wprowadzić.

Urzędowa *Republ. france* zamieszcza następne uwagi o zjeździe w Skierniewicach: Nie jedna tylko chęć wytępienia anarchistycznej, nihilistycznej lub radykalnej propagandy lecz i inne motywa skłoniły trzech monarchów do zjechania się w Skierniewicach. Uważali bowiem za stosowne porozumieć się w ważnych kwestyach polityki zagranicznej, które w tej chwili zajmują gabinety europejskie. Nie zapominajmy, że ks. Bismark zjazd ten urządził — był na nim i do skutku go doprowadził. *Alsacko-Lotaryngska Gazeta* stwierdza też, że cesarzowie zwrócili swą uwagę na położenie południowo wschodniej Europy. Punkt ten można było tylko z jak największą traktować ostrożnością. Czyż nie z powodu kwestyi bałkańskiej zaszły nieporozumienia między Rosyą a Austryą, którą poparły Niemcy i czyż nie to właśnie wywołało rozerwanie potrójnego przymierza? Na jakiejże podstawie ma być ono teraz znowu odbudowane? Czyż może uchwalono pozostawienie tam *status quo*? Jednak zważyć należy, że Austrya rozciąga swój wpływ na Serbię i Rumunię. Rosya zaś na Bułgaryę i Czarnogórę. Któż mógłby jednak twierdzić, że współzawodnictwo obu mocarstw na tych poprzestanie granicach. Albo czy ma nastąpi — jak utrzymują niektóre dzienniki — podział Turcyi? Pomijając, że i inne mocarstwa mają prawo wypowiedzenia swego zdania w tym względzie. W każdym razie rozwiązanie takie należy uważać za przedwczesne. Mimo to Porcie dziś już grozi niebezpieczeństwo.

Rep. fran. donosi, że pogłoska, iż rząd chiński znów stara się zawiązać pokojowe rokowania nie jest pozbawiona podstawy.

Mudir z Dongoli przesłał wiadomość o dwóch zwycięstwach Gordona 26 lipca i 30 sierpnia br.; wojsko powstańców z Kordofanu zostało pobite. Chartum od oblężenia uwolnione. Wiadomości te potwierdza pismo Khatem-beja. Straty powstańców mają być bardzo znaczne, Szejk Lidi zabity, a naczelnicy pokolenia Szejkisz mieli zaprzysiądz na koran, że fałszywego proroka wspierać nie będą.

Sprawy szkolne.

(Suplenci ułamkowi).

***Lwów**, 23 września.*

Do tylokrotnie już poruszanej sprawy suplentów, przybywa obecnie jeden jeszcze moment, którego dłużej już milczeniem pomijać nie można. Mam tu na myśli tak zwane „ułamkowe" suplentury, więc pół i ćwierć suplentury, a nawet ósemki. Inwencya to nie dawna, datuje się bowiem od lat mniej niż dziesięciu, a polega w tem, że do gimnazyum lub do szkoły realnej najmuje się nauczyciela z płacą roczną 300 złr., 150 złr., 80 złr., i t. d.

Dziwnym zbiegiem okoliczności przypada najwięcej tych ułamkowych zastępców na zakłady, które podlegają nadzorowi jednego tylko z inspektorów krajowych, zakłady wschodniej Galicyi, gimnazyum akademickie i Franciszka Józefa we Lwowie o ile nam wiadomo nie posiadają wcale takich cząstkowych zastępców. Z tego wypadałoby wnosić, że kreowanie pół-i ćwierć suplentur nie musi być nieuniknioną koniecznością, lecz jest raczej wynikiem osobistego upodobania. Jeśli bowiem podczas rozdziału przedmiotów nie może grono nauczycieli objąć wszystkich godzin wykładowych, natenczas porucza się zwykle owe godziny nauczycielom za osobną remuneracyą, a jeśli tych godzin jest kilkanaście, to przydziela się osobnego zastępcę. Dziś, prawdopodobnie ze względów oszczędności władze niechętnie eddają godziny nadliczbowe stałym profesorom, taniej uskuteczni bowiem to samo suplent, a ponieważ miałby godzin kilka lub kilkanaście, ale poniżej maximum, wymierza mu się płacę stosownie do owej liczby godzin. W ten sposób stać się mogło, że w pewnym zakładzie miał suplent 3 godziny tygodniowej nauki i pobierał rocznie kwotę kilkudziesięciu złr. Dodać tu należy, że ów cząstkowy zastępca był żonaty, z rodziną i że posiadał już od lat kilku examin nauczycielski. Tej też oszczędności przypisać należy, że pewien zastępca, pracujący już od 4 lat na prowincyi, gdy go na własną prośbę przeniesiono do Lwowa, aby mógł przygotować się do examinu, otrzymał tylko połowę płacy w owym czasie, kiedy wśród wytężającej umysłowej pracy potrzebował jak najwięcej spokoju i nieoglądania się za ubocznym zarobkiem. Examin wprawdzie złożył, ale brakiem odpowiedniego utrzymania wycieńczył siły fizyczne do tego stopnia, iż wreszcie uległ chorobie. Na kilka tygodni przed śmiercią otrzymał ponoś zapomogę.

Jeśli mianowanie młodych wstępujących dopiero do zawodu zastępców z takim wymiarem płacy, musi powiększać mizeryę i stwarzać wcale nie korzystne stosunki dla powagi zakładu i grona w nim zajętego, to już wcale niczem nie da się usprawiedliwić, a tem mniej uzasadnić obcinanie płacy zastępcom, którzy już kilka lat pracowali w szkole gorliwie i z dobrym skutkiem, a jest rzeczą anormalną, jeśli kilku takich pół lub ćwierć zastępców pracuje równocześnie w jednym i tym samym zakładzie. Pocóż dobierać trzech lub czterech nauczycieli i skazywać ich razem na nędzę głodową, kiedy potrzebie uczyni zadość dwóch zastępców z pełną ilością godzin wykładowych i z pełną płacą 600 złr.

W najnowszych czasach praktyka powyższa kreowania ułamkowych suplentów weszła w nowe stadyum, graniczące już z ostatecznością Examinowanemu zastępcy nauczyciela, służącemu lat kilkanaście, przepołowiono płacę 600 złr. na to, aby drugą połowę dać innemu, nowo zamianowanemu zastępcy.

Jeśli ów pierwszy suplent źle pełni swe obowiązki, wtenczas byłoby jakkolwiek przykrą, lecz sprawiedliwą rzeczą, zupełnie go usunąć, bez względu nawet na jego kilkunastoletnią aplikacyę; jeśli zaś jest dobrym i gorliwym nauczycielem, to czyni mu się niesłuszność, jeżeli kosztem jego i tak bardzo skromnej płacy mają być wynagrodzone zasługi, lub pracowitość innego kolegi.

Dawniej, za rządów absolutnych, a nam nie przychylnych, wymierzano płacę zastępcom sprawiedliwie — nauczyciel stały bez względu na to, czy ma maksymalną ilość godzin wykładowych, czy nie, pobierał pewną stałę płacę. Zastępca nauczyciela miał zawsze 60% te, płacy nawet i wtedy, kiedy mu brakowało kilka godzin do przepisanego maksimum. Obliczanie rocznej płacy w najrozmaitszych kwotach, jak n. p. 594 złr. 60 ct. i t. p. uważamy za niestosowne i uwłaczające tak władzy, jak i pobierającemu tę płacę, która go stawia w rzędzie dziennych zarobników, płatnych od godziny; uwłacza zaś władzy dla tego, że zgodziwszy go od godziny, posiłkuje się takim suplentem często w zastępowaniu innych godzin naukowych, zajmuje go nadto innemi czynnościami, do których zastępca, będąc zgodzony od godziny, ze stanowiska prawnego wcale nie jest obowiązany. Najciekawszą przy tem jest ta okoliczność, że szkolna ustawa nie mówi nic o dzieleniu suplentury.

W obec faktu, iż w szkołach średnich zastępcy nauczycieli przeważają dziś liczebnie stałych profesorów, że zatem tworzą poważną część całego stanu nauczycielskiego, mniemamy, iż należy ich otoczyć większą opieką, aniżeli to się dotychczas działo. Rozdrabianie płacy prowadzi niezaprzeczenie do podkopania powagi szkoły i powagi nauczyciela, utrudnia zarazem w wysokim stopniu spełnianie obowiązków w takiej mierze, w jakiej władze wkładają je na nauczyciela. Pragniemy tem zwrócić uwagę Rady szkolnej, a przedewszystkiem jej prezesa p. Namiestnika, aby położył tamę tego rodzaju niefortunnym inowacyom.

Kronika.

***Kraków**, 23 września*

W sprawie statutu „Sokoła" wszelkie uwagi jakieby kto miał do poczynienia, nadsyłać należy, jak nas informują, do Czytelni akademickiej, która doręczy je komisyi układającej przeczytany na niedzielnem zgromadzeniu statut.

Walne zgromadzenie krajowego Towarzystwa Rybackiego w Krakowie siódme z kolei odbędzie się d. 5 października b. r. o godzinie 3 popołudniu w sali muzeum techniczno-przemysłowego. Porządek dzienny: a) sprawozdanie przewodniczącego ze stanu i czynności Towarzystwa za rok ubiegły; b) sprawozdanie kasowe za czas od dnia 12 października 1883 r. do dnia 27 września 1884 r.; c) wybór rewizorów; d) wybór członków zarządu; e) uchwalenie budżetu na rok 1885; f) wnioski zarządu i członków.

Lista wygranych numerów na loteryi fantowej z r. 1831 wyszła z druku nakładem komitetu loteryjnego, który na żądanie dostarcza jej bezpłatnie.

P. Helena Modrzejewska w powrocie z Ameryki do Europy wręczyła dyrekcyi teatru „Haymarket" w Londynie trzy sztuki polskich autorów w tłómaczeniu angielskiem. Jakie to są sztuki i których autorów, dziennik *Life* podający powyższą wiadomość nie wspomina.

W koncercie p. Paderewskiego zapowiedzianym na d. 3 października oprócz p. Modrzejewskiej przyjmie także udział p. Franciszek Bylicki.

Przykry wypadek wydarzył się p. Emilii Salomońskiej powszechnie znanej i cenionej właścicielce szkoły muzycznej w naszem mieście Gdy powracała w zeszłą niedzielę ze wsi do Krakowa, spłoszone przez pijanicę konie wywróciły powóz, skutkiem czego p. Salomońska wraz z mężem odniosła dotkliwe skaleczenie, woźnica zaś złamał rękę.

Stan zdrowia generała Chrystianowicza, który niedawno podczas manewrów tutejszych wojsk złamał nogę, znacznie się polepszył.

Obywatelstwo honorowe w Rzeszowie otrzymał radca dworu p. Gustaw Knendich, dotychczasowy prezydent sądu.

Praca prof. Gadomskiego statua Matki Boskiej postawioną będzie w pierwszych dniach października na placu katedralnym w Tarnowie.

Na wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Bakałowicza „Uczta z czasów odrodzenia", Machniewicza dwa studya, Trębacza „Ubóstwo" i dwa studya, Gadomskiego W. „Popiersie mężczyzny" z marmuru i takież z terrakotty, Teinera „Swaty" rzeźba z drzewa.

Z Sukiennic od wynajmujących kramiki chrześcian, otrzymujemy zawiadomienie, iż ponoszą oni znaczne straty, wskutek zaczepiania i nagabywania publiczności przez targujących w halli Żydów. Publiczność krakowska unikać zaczyna Sukiennic z przyczyny, iż często bardzo targujące jakiś towar panie zostają przez przekupniów żydowskich złajane, a nawet zbezczeszczone, a nikt nie czuwa nad zapobieżeniem, lub ukaraniem winnych. Wspominają także o zanieczyszczeniu szyb w halli, wskutek czego w każdy mroczniejszy dzień egipskie ciemności panują, mimo to okna nie są wymywane.

Nieposzanowanie obowiązujących przepisów objawia się u nas na każdym kroku. I tak: plany na nowe budowle winny być przez właścicieli przedkładane do zatwierdzenia budownictwu miejskiemu, które w razie potrzeby czyni nad niemi stósowne uwagi i sprostowania; cóż jednak z tego, kiedy przy budowie wszystkie te polecenia nie znajdują uwzględnienia bądź przez przesadną oszczędność, bądź przez upór właścicieli. Magistrat wyznacza wprawdzie za to grzywny, złe jednak często usunąć się już nie da i ztego też mnoży się liczba budowli nieodpowiednich pod względem sanitarnym, bezpieczeństwa i w ogóle nie grzeszących trwałością. Dziwna rzecz, że właścicielom nie przyjdzie na myśl, iż w pierwszym rzędzie dzieje się to na ich własną niekorzyść.

Dyrekcyi Muzeum Narodowego właściciel zbiorów w Wiśniowcu na Wołyniu, uczynił propozycyę sprzedania cennych pamiątek i zabytków przeszłości za ogólną sumę 10.000 rubli. Zbiory te, jak donosiliśmy, mogą w krótkim czasie uledz przymusowej licytacyi i staną się pastwą handlarzy.

Wypadek. Przedwczoraj wieczorem przybyły na Podgórze z Borku Falenckiego wieśniak, pędził konia

z taką szybkością, iż na dyszel swego wozu, jak na widelec nadział konia jednego z krakowskich fiakrów. Winny chcąc uniknąć odpowiedzialności starał się umknąć i w szalonym pędzie goniony przez tłum ludzi znalazł się na Kazimierzu, gdzie rozbiwszy lampę gazową, o którą wozem zawadził przy niej dopiero został przytrzymany.

W Woli-Duchackiej odbyło się przedwczoraj przy znacznej liczbie pobożnych poświęcenie wybudowanej świeżo kaplicy. Chłopak wiejski w czasie tej uroczystości połknął cztero-centową monetę, a stroskana matka wykrzykiwała iż zjadł cały woreczek z pieniędzmi. Malcowi udzielono lekarskiej pomocy; niebezpieczeństwo mu nie zagraża.

† **Bernard Kalicki**, chory od dłuższego czasu na rozstrój nerwowy, zmarł 21 b. m. zrana we Lwowie licząc lat 46. Ś. p. Bernard urodzony w roku 1838, dostał się do domu znakomitego historyka Karola Szajnochy i będąc jego lektorem i sekretarzem, nabrał zamiłowania do umiejętności, której owocem były wydane w roku 1869 „Zarysy historyczne“. Po powstaniu, w którem brał pośrednio udział, przeszedł w szeregi partyi konserwatywnej i odtąd na polu praktycznem zdobył sobie piękne stanowisko w Wydziale krajowym, gdzie po otrzymaniu *veniam studiorum*, doszedł do posady sekretarza, obok której zajmował się gorliwie redakcyą pisemek ludowych i zarządem drukarni.

Zmarli. We Lwowie zmarł nagle Dominikan ks. Antonin Żak urodzony w r. 1807. *Kur. lwow.* utrzymuje na podstawie bardzo szczegółowych doniesień, iż śmierć ks. Żaka była następstwem zaprowadzonej w konwencie lwowskim „obserwy“, która sprowadziła do klasztoru polskiego niemieckich Conradów i Heindlów.

Dla melomanów. Przedstawiono nam świadectwo opatrzone trzynastoma podpisami wybitnych muzyków w Galicyi, przeważnie lwowskich i krakowskich, iż pan Gustaw Häussler w Krakowie, umie doskonale reperować zepsute lub stare skrzypce, powracając instrumentowi całą wewnętrzną i zewnętrzną wartość. W świadectwie tem powiedziano, iż podpisani posiadają między sobą przeszło 30 skrzypiec, które p. Hänsler w niespełna dwóch latach pod każdym względem doskonale i sumiennie zrestaurował.

Nowa moda, Niema nic nowego pod słońcem, nawet.... mody najświeższe są te, jakie panowały już przed kilkunastu laty. I tak, któż nie pamięta tych smutnych dla nas czasów, po upadku ostatniego powstania, kiedy być może — że ze współczucia dla nas — zapanowała w dziedzinie mód damskich t. z. *polonaisa* t. j. kontusik z wylotami. Dziś moda ta powraca. Pierwszy początek dał Wiedeń, jak niektórzy utrzymują rozentuzyazmowany muzyką, treścią, nawet kostiumami... operetki Millökera „Bettelstudent“ (Palestrant) znanej i u nas z przedstawień artystów lwowskich. Toalety — a zwłaszcza kontusiki obu bohaterek tego utworu, tak spodobały się zgrabnym Wiedenkom, iż z upodobania tego skorzystały [illegible] strojów i odświeżyły dawne polonaisy. — Tym sposobem pojawiły się na ulicach Wiednia jesienne kostiumy, gdzie kaftan ma krój kontusza z wąskiemi rękawkami, z których zwiewają wyloty — podbite jasną materyą. Całość wygląda pięknie i robi bardzo miłe wrażenie. Tualety takie pojawiły się już i u nas w Krakowie, i zyskają zapewnie wielkie rozpowszechnienie.

Car się bawi. Para carska przyjmowała przed południem 19 b. m. deputacye wieśniaków z Radzimińskiego, która wręczyła jej chleb i sól, następnie zaś udali się carstwo w towarzystwie Wielkiego księcia Włodzimierza, księcia Saksen-Altenburg, hr. Woroncow Daszkowa, generała Werdera i hrabiego Wielopolskiego, jakoteż z większym orszakiem na kilkodniowe polowanie do leśniczowstwa Liubochenek.

Zaraz po wyjeździe cesarzów niemieckiego i austryackiego, dano hasło do polowania. W środę więc o godzinie 1 w południe carstwo udali się na Korabkę i do Słomkowa pod Skierniewicami, gdzie paść miały pierwsze strzały. Na Korabce car stał sam na stanowisku, w ogniwie kotła, przez 4 godziny, od 2—6 wieczorem, rozmawiał bardzo długo z leśniczym Wrzoskiem, wypytywał się go o wszystko. Car był w wybornym humorze, nie wiadomo, czy skutkiem pomyślnego ukończenia zjazdu, czy też skutkiem zabicia własnoręcznie 15 zajęcy, 3 kuropatw i bażanta.

W przerwie łowów carstwo byli podejmowani w lesie dwiema dzierżami mleka kwaśnego, które tą razą do rozbioru chemicznego podane nie było. Cara i carową ugaszczał leśniczy Wrzosek, który także podawał carowej ładunki. Wśród gwaru i śmiechów car złapał kubeł, pobiegł do studni i chciał poić wierzchowca. Carowa ze szpicrutą pobiegła za nim zacinając konia i goniąc cara. Wśród śmiechu i żartów car wylał cały kubeł wody na konia oblewając carową. Słowem carstwo bawią się teraz z całą swobodą

Podatek od zbytków i tytułów. Francuzki deputowany rad[illegible]ny Giraud wystąpił w Izbie z projektem ustanowienia podatku od zbytków i tytułów arystokratycznych. Każdy ojciec rodziny lub stojący na czele jakiegokolwiek przedsiębiorstwa przemysłowego, trzymający lokajów w liberyi, płacić ma od każdego z nich po 100 fr. podatku rocznie. Za tytuł księcia Prince pobierać należy po 50.000 fr.; za tytuł księcia Duc po 45.000 fr. za partykułę „de“ po 10.000 i t. d. Złośliwi utrzymują, iż wniosek ten zatwierdzonym zostanie przy końcu XX wieku naszej ery lub później, zawsze jednak przed końcem świata.

Repertuar teatralny.

We czwartek 25go: „Nowy dziedzic“ Świderskiego; po raz trzeci.

W sobotę 27go: „Za granicę!“ czyli „Willa Blancmignon“, komedya w 3 aktach pp. Chivot i Duru, przełożył z francuskiego Z. S.; poraz pierwszy.

W niedzielę 28go: „Podróż po Warszawie“, Szobera, muzyka Sonenfelda.

Z Galeryi sejmowej.

Lwów, 20 września.

Straszliwie nudno było wczoraj na galeryi. Zaledwie kilkanaście osób zebrało się i to samych nowicyuszów, którzy przyszli podziwiać architekturę Izby ustawodawczej i przyglądnąć się fizognomiom senatorów galicyjskich. Może i byli między niemi tak naiwni, że pragnęli usłyszeć ż y w e słowo z ust wybrańców narodu, wkrótce jednak przekonali się, że niedaremnie rozwieszono ssaukę nad posłami; ż y w e słowo odbija się od pajęczej siatki zmyślnych architektów, aby upaść niesłyszane i niesłuchane na okrytą kobiercami posadzkę sali sejmowej. Wiedząc, że na dzisiejszem posiedzeniu na porządku dziennym figuruje „czytanie“ — z czystem sumieniem poszedłem do bufetu, którego właściciel ćwiczy się w „dodawaniu i „mnożeniu“ na swoją korzyść, a w „odejmowaniu“ na niekorzyść swoich gości. Ze zdziwieniem zastałem tu więcej prawie posłów, jak na sali sejmowej, a że dziennikarze bywają „cierpiani“ i w najlepszych towarzystwach, nie minęło więc minut kilka, a zostałem zaproszony do stołu, gdzie żywa się dyskusya toczyła nad pytaniem, czy poseł p. Chrzanowski głosował za wnioskiem p. Hansnera, czy za p. Jaworskim? Jakkolwiek lat kilkanaście praktykuję w „fachu“ dziennikarskim, nie mogłem jednak zoryentować się o co panowie posłowie spór wiodą, gdyż p. Jaworski również głosował za wnioskiem p. Hausnera; nie rozumiejąc zaś tej dyskusyi i hołdując w takich razach zasadzie wielu posłów, *si tacussies* — milczałem, aż znudzony jałową dyskusyą, udałem się do drugiego stołu, gdzie bardzo poważnie odczytywano jakiś akt. Nieco niedyskretnie „wkręciłem“ się do towarzystwa, ale trudno, dziennikarska żyłka skłoniła mię do tego — zajrzałem przez plecy czytającego i ujrzałem napis: „Wniosek naglący“. Prawie osłupiały czytałem słowa, które może niedokładnie, ale w każdym razie zasadniczą myśl wniosku powtórzyć się ośmielam.

Na papierze welinowym z firmą *k. k. Laenderbank* stały mniej więcej te słowa:

„Zważywszy, że na posiedzeniach sejmowych bywa zaledwie 80 posłów, na 154 wybranych;

„zważywszy, że jak wiadomo z ust dostojnego p. marszałka, zaledwie kilkunastu posłów prosiło o urlopy;

„zważywszy, że notorycznie jest wiadomem, iż wielu z posłów, po dni kilkanaście, a czasem i przez całą sesyę nie bywają na posiedzeniach, a mimo to najskrupulatniej upominają się o dyety;

„zważywszy nakoniec, że wielu z posłów, chociaż miejsce ich zamieszkania i okręgu wyborczego jest jakaś nędzna okolica galicyjska, każą sobie jednak płacić koszta podróży z Wiednia i do Wiednia;

Sejm raczy uchwalić:

1) Posłowie urlopnicy nie pobierają dyet;

2) Posłowie, którzy nie otrzymawszy urlopu nie zjawią się w Sejmie choćby tylko na trzech posiedzeniach z rzędu, tracą prawo do dyet w ubiegłym tygodniu.

3) Koszta podróży wypłaca się jedynie z miejsca stałego zamieszkania posła.

Uzyskane tym sposobem oszczędności w wydatkach krajowych przeznaczy Sejm na utrzymanie nowego dziennika politycznego we Lwowie, z wybitną barwą ultra konserwatywną, o powstaniu którego od dawna donoszą już pisma, a co leży w interesie o j c z y z n y, k r a j u, p a ń s t w a i d y n a s t y i, czemu jednak „prawica“ zaradzić nie chce, a na co k. k Laenderbank nie ma już funduszów, zwłaszcza że instytucya ta dość znaczne wydatki na podobne cele ponosi, a nawet literackie prace zakupuje.“ Podp Rappaport.

Proszę sobie wyobrazić moje zdziwienie po przeczytaniu tego wniosku. W pierwszej chwili przyszła mi myśl egoistyczna, mianowicie, powstał w głowie mojej projekt napisania kilkadziesiąt „listów do przyjaciela“, w których wyparłbym się wszystkich moich dotychczasowych korespondencyj w *Nowej Reformie*, nie wyłączając nawet listów z „galeryi“, aby mieć należyte alegata do podania, w którem upraszałbym o posadę przy założyć się mającym organie; prosta jednak uczciwość (według dzisiejszego słownika: głupota) zwyciężyła, wystąpiłem więc otwarcie ze zdaniem, że zgadzam się zupełnie z wszystkiemi „zważywszy“ wniosku, gdyż istotnie oburzającą bywa śmiałość niektórych posłów, którzy tygodniami nie bywają na posiedzeniach, a zgłaszają się po dyety, chociaż wiedzą, iż Sejm zmuszony bywa ze względów oszczędności odmawiać zapomogę prawdziwie potrzebnającym i zasłużonym, nie radziłbym jednak głosować za sposobem użycia uzyskanych oszczędności, gdyż 1) Sejm nie może się narazić na śmieszność, 2) z funduszów krajowych nie można utrzymywać pisma dla jednego stronnictwa, 3) nie ma najmniejszej potrzeby zakładania takiego organu, istnieje bowiem we Lwowie pismo które za małem wynagrodzeniem umieści wszystko co zechce „Laenderbank“ i jego przyjaciele polityczni.

Jeżeli po przyjęciu wniosku p. R. i towarzyszy znaleźliby się jeszcze posłowie, którzy nie będą uczęszczać na posiedzenia, w takim razie albo należałoby je użyć na wydatki krajowe, a tem samem zmniejszą się nieco niedobory, albo utworzyć z tego fundusz na założenie „szkoły dla kandydatów na posłów“, której potrzeby podejmuję się dowieść, a program nauki na żądanie wypracować.

Zauważyłem, że przemówienie moje zostało najgorzej przyjęte i zaledwie skończyłem, wszyscy odeszli, zostawiając mnie samego. Zwróciłem się do sąsiedniego stolika, przy którym gwarzyło dość głośno kilku „dzikich“. Chciano ich nazwać „luźnymi“, wyraz ten nie przyjął się jednak, Sejm bowiem stara się we wszystkiem naśladować parlament wiedeński. Dzicy obrali sobie za przedmiot do gawędy propozycyę Wydziału krajowego w sprawie wyboru członków Rady nadzorczej Banku krajowego, w myśl bowiem statutu ustępują losem dotychczasowi członkowie pp. Bohdan, Kieszkowski i Żywicki, a p. Torosiewicz zrezygnował z tego zaszczytu, ponieważ nie mógł strawić dyrektora dr. Zgórskiego. Wydział krajowy proponuje, aby wylosowanych radców ponownie powołać do tego urzędu, w miejsce zaś p. Torosiewicza wybrać hr. Scipiona del Campo, który nie jest ani Scipionem afrykańskim, ani azyatyckim, lecz naszym, a raczej łańcuckim, „z Łopuszki wielkiej“. Otóż i „dzicy“ występywali bardzo ostro przeciw tej kandydaturze, szczególnie z tego powodu, że hr. Scipio należy do „prawicy“, czy „podolaków“ (w ostatnich dniach zmieniono firmę), a najmocniej atakował przyszłego radcę Banku, jakiś całkiem czarny „dziki“, który zarzucał hrabiemu, że niegdyś hołdował zasadom demokratycznym i postępowym, a obecnie przeszedł w szeregi ultrakonserwatywne, zacofano rządowe. Ponieważ znam zdolności finansowe hr. Scipiona, zgniewało mnie to, że w sprawie czysto finansowej zapatrywania polityczne odgrywają główną rolę, dla tego wmięszałem się do dyskusyi. Najpierw zaznaczyłem, że jako „Scipio łańcucki“ musi należeć tam, gdzie „panujący dom“ w ziemi łańcuckiej należy, zresztą hr. Scipio jest patrycyuszem czystej krwi, powinien więc zasiadać po prawicy. Wydział krajowy proponując hr. Scipiona na członka Rady Banku krajowego, nie miał jego zapatrywań na oku, lecz jego zdolności, szczególnie teraz, gdy Bank krajowy znajduje się w peryodzie, w którym każda instytucya wydaje na świat swoje „papiery“, a hr Scipio jest doskonałym znawcą „papieru.“

Argumentacya moja nietylko że nie przekonała „dzikich“, lecz wręcz wywołała oburzenie, co zmiarkowawszy, umknąłem napowrót na galeryę, zkąd dostrzegłem, że reprezentant rządu nie słucha wcale interpelacyi p. Gorajskiego i towarzyszy, do wysokiego rządu wystosowanej. Poczem p. marszałek ze względu na sabath i niedzielę naznaczył następne posiedzenie dopiero na poniedziałek.

Sprawy sądowe.

Kraków, 19 września.

(Bartłomiej Kitka oskarżony o podpalenie.)

Dziś rozpoczęła się przed Trybunałem przysięgłych rozprawa, która z tego powodu jest interesującą, że Trybunał kasacyjny zniósł wyrok wydany w poprzedniej rozprawie w dniu 5 lutego b. r. odbytej wraz z werdyktem sędziów przysięgłych i polecił ponowną rozprawę przed sądem przysięgłych w Krakowie przeprowadzić, dalej i z tego także powodu, że podsądny jest rzadkiem indywiduum. Jest to włościanin z okręgu krakowskiego, nieumiejący ani czytać ani pisać, natchniony duchem proroczym, który w swojem tłumaczeniu się używa wyrazów mistycznych, a patrząc w jego oczy, do sufitu sali sądowej ciągle zwrócone, rzec można, że podsądny jest znachorem.

Trybunałowi przewodniczy r. s. k. Matyas, Prokuratoryą zastępuje p. Fetter, oskarżonego broni adwokat dr. Abłamowicz.

Akt oskarżenia, wydany jeszcze we wrześniu r. z., zarzuca podsądnemu Bartłomiejowi Kitce z Nawojowej góry pochodzącemu, 45 lat liczącemu, żonatemu, bezdzietnemu, wyrobnikowi, dwa razy za kradzież i dwa razy za bitkę karanemu, że w Nawojowej górze w d. 14 maja 1883 podłożył ogień w stodole swego szwagra Kazimierza Urbańczyka, wskutek czego stodoła ta wraz z słomą i sianem i budynkami sąsiedniemi Michała Chechelskiego i Jędrzeja Rudnickiego spłonęła. Szkoda wynosiła wyżej 1000 złr.

Do rozprawy wezwano 20 świadków, z których jeden, dla obrony ważny, włóczęga Wincenty Bogacki do rozprawy nie stawił się, ponieważ mu wójt wezwania nie doręczył. Mówimy ważny dla obrony świadek, albowiem w zeszłym roku z powodu świadka została rozprawa przeciw Bartłomiejowi Kitce wyznaczona po prawomocnym akcie oskarżenia odwołaną, gdyż w październiku 1883 zgłosił się do sądu powiatowego w Krzeszowicach Bogacki, komornik Bartłomieja Kitki, przyznając się zupełnie i szczegółowo, że on w stodole Urbańczyka ogień podłożył, podając za powód, że Urbańczyk mu za robotę nie zapłacił i córkę swoją Maryannę za żonę nie dał.

Zarządzone w tej mierze dochodzenie przeciw Wincentemu Bogackiemu wykazało oprócz licznych sprzeczności w jego przyznaniu się także, że podany przez niego powód do podpalenia był niewiarogodny i nieprawdziwy, gdyż Urbańczyk mu za robotę należycie zapłacił, a o zalecaniu się do ładnej Marysi, tem mniej o żądaniu jej ręki żadnej mowy nigdy nie było. W toku dochodzeń tych odwołał Bogacki swoje przyznanie i usprawiedliwił to tem, że chciał mieć jako włóczęga bezpłatne utrzymanie w więzieniu przez zimę. Prokuratorya państwa dochodzenie dalsze przeciw niemu zaniechała, akta tej sprawy sądowi pow. w Krzeszowicach do postąpienia sobie przeciw Bogackiemu o oszustwo odstąpiła i tenże sąd skazał go na 14 dni aresztu za to oszustwo.

Przy przeprowadzonej w dniu 5 lutego b. r. rozprawie było rzeczą naturalną, że oskarżony Bartłomiej Kitka opierał głównie swoją obronę na tem, że nie on, lecz Wincenty Bogacki ogień w stodole Urbańczyka musiał podłożyć, a ponieważ tenże Bogacki był do rozprawy jako świadek wezwany i znów Bartłomieja Kitkę, oskarżał zaś z rozprawy się okazało, że możność nie jest wykluczoną, iż Kitka Bogackiego do podpalenia namówił, zwłaszcza że Kitka przed więźniami, którzy w czasie aresztowania Kitki karę w Krzeszowicach odsiadywali, przyznał, że do tego podpalenia dwóch należało, przeto Trybunał postanowił świadka Bogackiego nie zaprzysiądz i zarazem także odmówił żądaniu prokuratora, aby ewentualne pytanie pp. przysięgłym zadać na współwinę Bartłomieja Kitki.

Przysięgli na główne pytanie co do Kitki, jako bezpośredniego sprawcy podpalenia, 8 głosy odpowiedzieli przecząco i na podstawie tego werdyktu Trybunał uwolnił go od oskarżenia. W skutek zażalenia nieważności prokuratora, zniósł Trybunał kasacyjny rzeczony wyrok i przekazał tę sprawę do ponownego orzeczenia tutejszemu sądowi.

Przy dzisiejszej rozprawie, zmienił oskarżony Kitka system swojej obrony i zeznał, że Urbańczyk sam swoją stodołę podpalił, aby jego potępić i do kryminału wsadzić, bo już dawno na to czychał. Na pytania przewodniczącego i przedstawienia mu licznych poszlaków, winę jego wykazujących, odpowiada oskarżony wymijająco, odwołuje się zawsze na Urbańczyka, jak go krzywdzi, jakby chciał on z nim w zgodzie żyć i przytem odpowiedzi jego są namaszczone takim mistycyzmem, iż zdawać się może, że podsądny natchniony duchem proroczym wszystko przewiduje, co się w przyszłości stanie, bo jak podaje, wszystko mu się naprzód „obśniewa“.

(Dok. nast.)

Dział ekonomiczny.

Wydział towarzystwa leśnego galicyjskiego podać może nareszcie do wiadomości P. T. członków zamierzających wziąć udział w walnem zebraniu w Przemyślu, że dyrekcye kolei przyzwoliły na niżej wymieniony opust z ceny jazdy p o c i ą g a m i z w y c z a j n e m i.

Na kolei K a r o l a L u d w i k a, upoważnia bilet pierwszej klasy do jazdy drugą, bilet zaś drugiej do jazdy trzecią klasą, do P r z e m y ś l a i n a p o w r ó t. Bilet więc nabyty nie oddaje się w Przemyślu. Na kolei A r c k s. A l b r e c h t a i D n i e s t r z a ń s k i e j, upoważnia półtora biletu trzeciej klasy do jazdy drugą. Na kolei T a r n o w s k o-L e l u c h o w s k i e j i na g a l i c y j s k i c h k o l e j a c h t r a n s w e r s a l n y c h upoważnia bilet trzeciej klasy do jazdy drugą, zaś pół biletu drugiej do jazdy trzecią. Nakoniec p i e r w s z a w ę g i e r s k a kolej przyznała opust 25 procentowy do jazdy klasą drugą.

Bilety jazdy wydawane będą za okazaniem przy kasie karty legitymacyjnej Towarzystwa i są ważne od 25 września do 3 października

Targ zbożowy na Baranie i Kleparzu według wiadomości z biura Izby handlowo przemysłowej krakowskiej w dniach 22 i 23 września.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baran, jako po świętach starozakonnych, był bardzo mały. Najwięcej dowieziono pszenicy, następnie żyta, daleko zaś mniej jęczmienia. Owsa i nasion strączkowych nie dowieziono. Ceny od ostatniego targu prawie żadnej nie uległy zmianie.

Płacono za pszenicę nową za 237 fnt. od 39—42½ złp., żyto za 227 fnt. od 30—33½ złp., jęczmień za 202 fnt. od 28—30½ złp.

Obrót na dzisiejszym targu kleparskim pomimo niewielkiego dowozu był bez ożywienia, tendencya dość mdła, a ceny tylko z trudnością zdołały się utrzymać z ostatniego targu. Z kupców zagranicznych żadnego nie było, przez co i pokup pszenicy na wywóz był ograniczony, na miejscowe zaś potrzeby także nie wiele zakupiono, za to dość znaczne partye pszenicy i żyta złożono na wsypki. Inne produkta jak żyto, jęczmień i owies, płacono po cenach mniej więcej z ostatniego targu. Nasion strączkowych był brak, lub też ceny są dość wygórowane, przez co stagnacya w obrocie.

Rzepak wzmocnił się w cenie.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica żółta	8·10	8·70
„ czerwona	8·25	9·—
„ biała	8·20	9·—
Żyto polskie	7·25	7·50
„ galicyjskie	7·10	7·30
Jęczmień browarny	7·50	8·
„ pośledniejszy	6·75	7·15
Owies	6·80	7·10
Groch	10·50	12·50
Fasola	—·—	—·—
Wyka	—·—	—·—
Kukurydza	—·—	—·—
Proso	7·50	8·50
Jagły	13·—	14·50
Tatarka	9·—	9·50
Rzepak	12·—	12·50
Koniczyna biała	—·—	—·—

Biała, 20 września. Płacono za 100 kilogram. pszenicy 9·60, żyta 7·20, jęczmienia 8·—, owsa 6·75, kukurydzy 8·—, grochu 10·—, fasoli 9·—, soczewicy 24·—, jagły 12·—, tatarki 7·50, bobu 00·—, ziemniaków 2·80, siana 2·60, koniczu 3·10, słomy 1·70, wełny 90·—180, lnu 20·—, konopi 25·—.

Wadowice, 18 września. Płacono za 100 kilogram. pszenicy 9·55, żyta 8·38, kukurydzy 0·—, jęczmienia 7·77, owsa 6·70, ziemniaków 2·40, siana 2·60, słomy 2·30.

Lwów, 20 września. (*Spraw. Banku rolniczego*). Ceny za 100 kilo loco Lwów. Pszenica gotowa czerwona 7·25 do 8·—, biała 7·25 do 8·—, na termina 7·50—8·00 (uspos. lepsze); żyto gotowe 6·40 do 6·75, na termina 6·15—6·40 (usposob. lepsze); owies obroczny 5·50—6·— (usp. spokoj.); jęczmień gotowy 0·— do 0·00 — na termina 6·— do 7·— (nowy poszukiwany); rzepak nowy 11·75 do 12·— (usposobienie spokojne); groch 0·— do —·—, (usposobienie spokojne); wyka 0·— do 0·— (usposobienie spokojne); bobik 0·— do 0·— (usposobienie spokojne); hreczka 0·— do 0·— (usposobienie spokojne); kukurydza 0·— do 0·— (usposobienie słabe); chmiel za 50 kilo 50·— do 70·— (usposob. mdłe); koniczyna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·— (bez popytu); spirytus za 10.000 lt. prct. 29·50 do 30·—, na termina 28·50 do 29·— (usposobienie lepsze).

Targ na bydło. Wiedeń 22 września. Na dzisiejszy targ spędzono 509 węgierskich, 1634 galicyjskich a 885 niemieckich wołów, razem 3120 sztuk. Spęd był liczny i przewyższał zeszłotygodniowy o 350 sztuk. Ceny spadły o 1 złr. Targ był ożywiony.

Płacono: węgierskie opasowe po 59·—62·, prima po 62·50—64·, wyjątkowo po 65·; galicyjskie opasowe po 59·—62·, prima po 62·50—64· a nawet 66·; niemieckie po 60·—65· na 1 ctn. — Z powodu święta żydowskiego odbędzie się najbliższy targ na woły dopiero we wtorek 30 b. m.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Wiedeń. 23 września. Na tegorocznej sesyi rady państwa przedłożony zostanie wniosek o budowie nowego gmachu dla czeskiego wyższego gimnazyum w dzielnicy Nowego-Miasta w Pradze.

Wiedeń, 23 września. Dziś odbyła się w kancelaryi uniwersyteckiej, jak tego ustawy wymagają, ceremonia oddania godności rektora, przez byłego rektora prof. Langa, w ręce prof. dra Zschokkego, obranego rektorem na obecny rok szkolny. Wskutek tego i głos wirylny w Sejmie, który miał prof. dr. Lang, przechodzi obecnie na profesora Zschokkego.

(Z biura korespondencyjnego.)

Praga, 23 września. Na Sejmie odpowiedział namiestnik na interpelacyę p. Mattuscha, iż natychmiast po otrzymaniu pierwszych wiadomości o nieporządkach, polecił burmistrzowi i wiceburmistrzowi w Libercu (w Reichenbergu), ażeby wspólnie z radą miejską i radcami miejskimi przedsięwziął wszystkie środki dla zabezpieczenia i utrzymania spokoju i porządku, a zarazem udzielił wszelkiej pomocy komu potrzeba. Namiestnik polecił dalej przeprowadzić potrzebne śledztwa i zawiadomić sądy dla przeprowadzenia dochodzenia karnego. O ile mu wiadomo władze nie zaniechały poczynić jak najenergiczniejszych środków, w celu przywrócenia porządku.

Od 16 bm. nie było żadnych zaburzeń. Co się zaś tyczy zajść w Trautenau, odpowiedział, że z przykrością można spostrzedz z protokołów posiedzenia rady miejskiej z d. 17 b. m. że reprezentacya gminy w samej rzeczy w myśl interpelacyi uchwaliła przesłać wzmiankowane w interpelacyi pisma do fabrykantów, kolei połnocno-zachodniej i właścicieli domów, którzy sklepy wynajmują Czechom. Starostwo w Trautenau zakazało d. 19 b. m. wykonania tej uchwały gminnej, gdyż sprzeciwia się ona obowiązującym ustawom.

Gdyby reprezentacya gminna w Trautenau dalej interweniowała w tej sprawie, władze nie zaniechają nadal postępować w myśl obowiązujących ustaw. Namiestnik uważa za główne swe zadanie utrzymanie porządku w kraju, i przestrzeganie, aby mieszkańcy bez różnicy narodowości swobodnie używali praw zagwarantowanych ustawami. Będę, rzekł namiestnik, występował stanowczo przeciw wykroczeniom, gdziekolwiekby one się wydarzyły. Odpowiedzi dane w obu językach, przerywały często huczne oklaski.

Bruksela, 23 września. Wieczór panowało wprawdzie wzburzenie umysłów, porządek jednak nie został naruszony. Tłumy ludu, które przeciągały przez ulice śpiewając i hałasując, rozprószyła policya bez oporu. Dyrektor dziennika *National*, otrzymał rozkaz opuszczenia kraju, z powodu gwałtowego artykułu, przemawiającego za republikańską formą rządu.

Perpignan, 23 września. Siedmiu żołnierzy z podoficerem na czele przekroczyło granicę, wołając: „niech żyje Zorilla!“. Mieli oni podobno zabrać ze sobą kasę pułkową. Żandarmi rozbroili ich i odprowadzili do Perpignanu.

Rzym, 23 września. *Voce Verita* donosi, że burmistrz objawił życzenie wyrażenia wdzięczności ludu rzymskiego papieżowi, z powodu projektu urządzenia przez tegoż szpitala cholerycznego w Watykanie; papież wyraził zadowolenie z powodu tego postępku, który wielki zaszczyt burmistrzowi przynosi.

Neapol, 23 września. Od dnia 21 b. m. od godziny 4 po południu do dnia 22 b. m. godziny 4 po południu wydarzyło się 241 wypadków cholery, 114 śmierci.

Madryt, 23 września. W ostatnich 24 godzinach zaszło w Hiszpanii dziewięć wypadków cholery, z których jeden wydarzył się w Getafe pod Madrytem.

Londyn, 23 września. *Biuro Reutera* donosi, że Wolselay nakazał wstrzymanie się z przesyłkami wojska do Egiptu. Wskutek pomyślnych wiadomości z Chartum ma być zmniejszona liczba żołnierzy w ekspedycyi nilowej.

Shanghai 23 września. Do *Timesa* donoszą z d. 22 b. m.: Blokada portu Woosung postępuje żwawo; dla neutralnych okrętów ma być pozostawione przejście otwarte.

Kair, 23 września. Telegram konsula francuskiego potwierdza wiadomość o zaniechaniu oblężenia Chartum, okolica oczyszczoną została od powstańców.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 23 września 1884.	Dzisiejsze g. 1 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	80·[illegible]5	80·80
„ 5% austr. nieopodat.	95·85	95·85
„ srebrna	81·85	81·90
„ złota	104·50	104·60
6% Renta złota [illegible]	122·65	122·80
4% Renta zło[illegible] węgierska	92·[illegible]5	92·80
Losy z r. 18[illegible]	124·60	134·75
Akcye Banku Austro-węgierskiego	860·—	860·—
„ kredytowe austr.	292·50	294·60
Londyn	121·60	121·65
Napoleondor	9·66	9·67
Lombardy	148·50	149·—
Losy z r. 1864	171·50	171·50
Akcye Karola Ludwika	268·—	268·—
Akcye Lwow. Czer.	191·50	121·—
Akcye kol. węg. półn. wsch.	165·50	165·50
Obl. Indem. galic.	101·20	101·50
Losy Prem. Węg.	114·40	114·40
Akcye kol. Kosz. Bogum.	147·75	147·75
Akc. kol. półn. zach. austr.	176·50	175·75
6% Listy zast. hipot. gal.	101·50	101·50
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	99·50	99·50
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	175·75	175·75
Marka	59·60	59·55
Ruble	123·50	123·75
Dukat	5·77	5·77

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin d. 23 września 1884.	
Banknoty austryac.	16[illegible]·35
Wiedeń	167·45
Warszawa	2[illegible]6·6[illegible]
Ruble	207·25
5% Listy zast. król. polsk.	6[illegible]·20
4% „ likwidacyjne	56·—
Akcye Karola Ludwika	112·62
„ kredytowe	48[illegible]·5[illegible]

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla Szan. Prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych Prospekt „Tygodnika powieściowego“, wychodzącego w Poznaniu, nakładem księgarni N. Kamieńskiego i Spółki.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *kuryer.:* *osobowy:* *posp.:* *mięsz.:*
Kraków odj.: 9_{8} rano 10_{46} rano 9_{13} w. 10_{49} w.
Lwów przyj.: 5_{12} p. p. 9_{7} w. 5_{16} rn. 11_{13} rn.

Do Tarnowa i Rzeszowa *lokalny:*
Kraków odj.: 6_{13} rano } *Tarnów* przyjazd: 9_{7} rano; *Rzeszów* „ 12_{10} pop.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11_{5} przed połud. *Wieliczka* przyj.: 11_{49} przed połud.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: *osob.:* *kuryer.:* *miesz.:* *posp.:*
Lwów odjazd: 3_{45} rn. 12_{47} pop. 4_{43} w. 10_{26} wn.
Kraków przyj.: 2_{33} pp. 8_{18} w. 5_{10} rn. 6_{48} ran.

Z Rzeszowa i Tarnowa *lokalny:*
Rzeszów odjazd: 1_{34} pop. }
Tarnów „ 4_{46} pop. } *Kraków* przyjazd: 7_{53} w.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 6_{15} wieczór. *Kraków* przyjazd: 6_{58} „

Z Wiednia: *osobowy:* *pospieszny:* *mieszany:*
Wiedeń odjazd: 8. rano 11 rano 2_{35} pop.
Kraków przyjazd: 9_{42} w. 8_{20} w. 7_{22} rano
osobowy: *mięszany:* *kuryerski:*
Wiedeń odjazd: 8_{30} w. 9_{45} w. 11 w nocy
Kraków przyjazd: 9_{45} rano 5_{27} pop. 8_{25} rano.

Krakow, dnia 23/9.

	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	123 —	124 25
Marki niem. złote lub pap „ 100 mar.	59 35	59 75
Kupony srebrne	99 50	— —
Dukat nowy ważny	5 70	5 85
20-to Frankówka złota	9 63	9 74
bez bieżącego kuponu, które się doliczą:		
5% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 50	102 50
4½% Pożyczka kraj. gal.	90 75	92 —
Obligacye indemniz. galic. „ 100	101 —	103 50
4½% Krajowe listy zastawne	90 75	91 75
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	92 75	94 —
4 „ „ „ „ „ „ II. Ser.	87 —	87 25
5 „ „ „ „ „ „	99 50	100 50
6 „ „ „ Banku Hip.	101 50	102 50
6 „ „ „ „ „ z prem. 10%	99 50	100 50
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 50	99 —
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	96 50	97 75
4 „ „ likwid. „ „ „ 100	87 —	88 50

Lwów, dnia 22/9.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	285 50	290 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	92 75	94 25
5 „ „ „ „ „ „ 100	99 90	100 90
6 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 50	102 50
5% Obligacye indemn. gal.	101 75	102 75
6% Obligacye pożyczki krajowej	102 50	103 50

Warszawa, dnia 22/9.

	płacą	żądają
4% Listy zast. n. r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	97 25
5 „ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	87 50
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ III. „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 22/9.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

	płacą	żądają
4½% Renta austr. papierowa za złr. 100	80 80	80 95
4½ „ „ „ srebrna „ „ 100	81 85	82 —
4 „ „ „ złota „ „ 100	104 80	105 —
4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	95 85	96 05
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	124 25	125 —
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	134 20	134 50
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	143 —	143 50
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 75	171 25
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	170 —	171 —
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	41 —	43 —

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
6% Renta złota węgierska za złr. 100	122 80	123 —
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	93 75	92 90
5 „ „ pap. „ „ „ 100	88 85	89 —
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	102 —	102 50
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	114 25	114 75
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	114 —	114 50
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	115 —	115 25

OBLIGI INDEMNIZACYJNE

	płacą	żądają
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	100 —	100 50
5 „ Oblig. indemnizac. Galicyj. „ „ 100	100 —	100 50
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	100 75	101 25
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	100 80	101 30

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 —	115 50
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	105 —	— —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	29 75	30 —
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	20 80	21 10

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	120 75	121 25
3% „ „ „ „ z pr. „ 100	97 —	97 50
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 80	102 20
5 „ „ „ „ z 10% p. „ 100	99 50	100 —
5 „ „ „ „ „ „ 100	97 —	97 50
5 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	98 75	99 25
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	101 —	101 50
5 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99 —	99 50
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	91 —	92 —
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	101 7[illegible]	101 85
4½% „ „ „ „ „ 100	100 [illegible]	100 4[illegible]
4% „ „ „ „ „ 100	94 75	95 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 1	99 50	99 75
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	105 50	106 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	100 —	100 25
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	100 10	100 40
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	98 80	99 30
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	99 75	100 25
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	77 40	77 80
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	110 60	110 90
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	97 20	97 60
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	136 —	137 75
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	98 30	98 70
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	96 —	97 40

LOSY.

	płacą	żądają
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	176 50	177 —
Klary na 40 złr. m. k.	41 —	41 80
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr w. a.	115 50	116 —
Insbruck na 20 fr. w. a.	19 —	19 50
Keglewich na 10 fr. m. k.	19 —	— —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	18 20	18 60
Lublańskie na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	41 50	42 50
Palfy na 40 złr. m. k.	36 50	38 —
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	12 90	13 [illegible]
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	7 —	7 3[illegible]
Rudolfa na 10 złr. w. a.	18 75	19 75
Salm na 40 złr. m. k.	54 25	59 75
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	21 50	22 50
St. Genois na 40 złr. m. k.	49 75	50 25
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	23 50	24 50
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	128 —	130 —
4% „ na 50 złr. w. a.	68 —	— —
Waldstein na 20 złr. m. k.	28 25	29 —
Windischgraetz na 20 złr. m. k.	88 75	89 25

AKCYE BANKOWE.

	płacą	żąd.
% Anglobank na 120 złr.	104 75	105 25
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	103 20	103 70
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	298 —	298 25
5 „ Kreditbank węg. alig. na 200 złr.	296 25	296 75
5 „ Länderbank na 100 złr.	99 50	99 75
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	849 —	851 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	90 —	90 50

AKCYE KOLEJOWE.

	płacą	żąd.
5 „ Alföld Fiume „ na 200 złr.	178 —	178 25
5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2380 —	2385 —
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	207 50	208 —
5 „ Karola Ludwika na 210 „	268 —	268 50
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	147 75	148 —
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	191 50	192 —
5 „ Rudolfa na 200 „	180 50	180 75
5 „ Siedmiogrodzkie na 200 „	176 —	176 50
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	308 —	308 50
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	148 —	148 25

WALUTY.

	płacą	żąd.
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 77	5 79
20-to Frankówki „ „	9 68	9 69
20-to Markówka „ „	11 96	11 98
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 96	9 98
Funty szterlingi „ „	12 13	12 17
Tureckie liry złote „ „	10 97	11 —
Banknoty włoskie „ „	48 30	48 35
Ruble papierowe 100 „	123 50	123 75